



Trzytygodnik Kursu Podharcemistrzowskiego  
Do użytku wewnętrznego

Ruch i organizacja

Podstawowe definicje:

- "ruch społeczny" - "zbiorowe dążenie ludzi do realizacji wspólnego celu".  
"organizacja" - 1/"grupa celowa, zrzeszenie zmierzające do realizacji pewnych celów w sposób zorganizowany"  
2/"...sposoby zarządzania ludźmi i różnymi środkami działania sposoby koordynowania czynności, harmonizowania wysiłków, sprawdzania ich wyników dla osiągnięcia określonego celu przez zespół ludzi realizujących zadania cząstkowe".

Mechanizm powstawania ruchu społecznego wg. N.Smelsera /"Theory of Collective Behavior" New York The Free Press of Glance 1963/:

napiecie społeczne      niejasność sytuacji      niepokój społeczny - uogólnio-  
-ne poczucie zagrożenia      redefinicja sytuacji społecznej - określenie komu  
grozi niebezpieczeństwo /"Histeria"/

Potencjalne możliwości dalszego rozwoju ruchu społecznego:

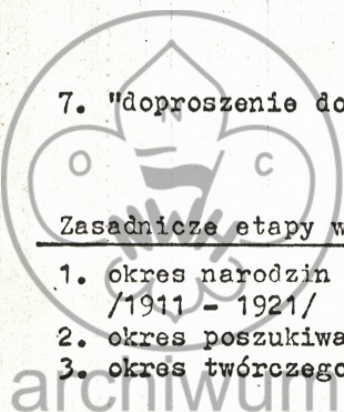
- próba określenia zagrożenia - "krótkie myślenie" /"Pobożne życzenia"/
- identyfikacja przyczyn zła - "kozła ofiarnego", rodzi się agresja /"Wybuch wrogości"/
- identyfikacja przyczyn zła w systemie normatywnym społeczeństwa /"Ruch reformatorski" - skierowany na normy/
- identyfikacja przyczyn zła w systemie wartości /"Ruch rewolucyjny" - skierowany na wartości/

Likwidacja ruchu społecznego w sytuacji konfrontacji - metoda:

1. "rozsadzanie" - atak na strukturę ruchu, wprowadzanie "swoich" ludzi, tworzenie frakcji, skłócenie ruchu
2. "kompromitacja ruchu" - atak na przywódców i program, zdeprecjonowanie przywódców /przywódcy - malwersanci, kłamcy, politykierzy itp., program - nierealny, służący tylko przywódcom itp./
3. "usunięcie ruchu" - zlikwidowanie struktur i przywódców, zablokowanie programu
4. "atak na ideologię" - istnieje "lepsz" ideologia, ideologia ruchu jest fałszywa itp.
5. "przechwycenie" - przechwycenie idei, symboliki i tradycji w celu zaplanowania nad strukturą grupy i wprowadzenia w stare formy nowych treści
6. "inkorporacja do władzy" - inkorporacja całego ruchu lub jego przywódców /cały ruch - włączenie go np. do partii, która ma podobny program i likwidacja w ramach jej struktur, przywódców poprzez włączenie ich w skład władzy skąd odpadają jako ekstremiści/
7. "doproszenie do władzy" - "krytykujesz to spróbuj rządzić" - daje się do kierowania dziedziną, w której problemy są nie do rozwiązania - kompromitacja.

Zasadnicze etapy w życiu ruchu harcerskiego:

1. okres narodzin ruchu i odnalezienia miejsca w procesie narodotwórczym /1911 - 1921/
2. okres poszukiwania miejsca w narodowym systemie wychowania /1921 - 1925/
3. okres twórczego rozwoju i umacniania się ruchu /1926 - 1938/





4. ruch ujęty w ramy organizacji konspiracyjnej /1939 - 1944/
5. okres powojennej odbudowy i walka o zachowanie tożsamości /1945 - 1949/
6. okres ruchu utajonego - trwał w świadomości swoich byłych członków /1950 - 1955/
7. okres wtórnego rozwoju /1956 - 1958 /
8. okres izolacji zewnętrznej i wewnętrznej /1958 - 1980/
  - izolacja zewnętrzna - w ramach organizacji przez aparat organizacyjny, w szerszym systemie społecznym - przez władzę polityczną
  - izolacja wewnętrzna - w ramach ruchu - w następstwie izolacji zewnętrznej
  - ruch izolował się od negatywnych wpływów zewnętrznych /mechanizm obronny/ z biegiem czasu przybierając formę hermetycznych enclaw
9. kolejny okres wtórnego rozwoju /1980 - 1981/

#### Modele relacji ruch - organizacja:

"kierunek powstawania"	- ruch            organizacja - organizacja nadbudowuje się na ruchu
"pulsowanie struktury"	- organizacja pełni rolę służebną wobec ruchu, inspirowanie jego rozwój, ruch modyfikuje kształt organizacji
"wygaszanie ruchu"	- organizacyjna nadbudowa likwiduje /"wygasza"/ruch
"wygaśnięcie ogniska ruchu"	- ruch wygasa, trwa natomiast jego formalna struktura
"opuszczenie organizacji"	- ruch wychodzi poza swą formalną nadbudowę organizacyjną tworząc nową organizację
"likwidacja organizacji"	- organizacja zostaje rozwiązana przez siły zewnętrzne, ruch przyjmuje inne formy działania lub trwa w świadomości społecznej

— hm Wojciech Wróblewski —

#### O b r z ę d o w o ś ć a d r u ż y n a z u c h o w a

Wielu spośród nas instruktorów zaczynało swą przygodę w harcerstwie od zabaw i gier w drużynie zuchowej. Kolorowy znaczek zucha był wówczas szczytem marzeń i trzeba było dołożyć wielu starań by go zdobyć. Zawsze też zdobycie znaczka zucha wiązało się z obrzędem.

Każdy instruktor, a zwłaszcza zuchmistrz wie, że praca drużyny zuchowej wiąże się nierozdzielnie z obrzędowością. Odpowiedni sposób przeprowadzenia zbiórek, zaproszenie do gry i zabawy w sposób niecodzienny, ciekawy, nieszkolny intrygować i przyciągać zawsze zuchową gromadkę.

I tak praktycznie każda rzecz, sprawa, wydarzenie dla zucha przybiera formę obrzędową: mundurek, znak zucha, znak drużyny, nazwa, zawołanie, okrzyki, Krąg Rady, Krąg Porady, szyki, rozpoczynanie i kończenie zbiórek sprawdzanie obecności itp.

Do wielkich uroczystości obrzędowych należą:

- spisanie aktu założenia drużyny i sposób przechowywania tego aktu,
- przyjęcie każdego nowego zucha do drużyny, szóстки,
- próba na gwiazdkę,
- nadanie gwiazdki, sprawności,
- obietnica,
- pasowanie na harcerza,
- obchodzenie świąt pór roku.

Nie będę przytaczać dokładnych opisów obrzędowania, kto był zuchem je zna, kto nie - odsyłam ciekawych do "Księgi Wodza Zuchów" Aleksandra Kamińskiego i "Zuchowych obrzędów" wydanych przez Komendę Chorągwi ZHP - Kraków 1984 w opracowaniu hm Urszuli Kurek.

Po co istnieje obrzędowość i dlaczego jest ona tak ważna w metodyce harcerskiej?





Obrzędowość jest czymś charakterystycznym dla danego środowiska. Podnosi jego rangę, odróżnia je od innych, stanowi element łączący a zarazem oddzielający drużyny, szczepy /swoja własna, wypracowana i powielana przez lata/. Jest nawiązaniem do historii i tradycji. Nie ma Ruchu bez obrzędowości. Po co wprowadzamy elementy obrzędowości do pracy z zuchami? Na pewno w ten sposób zbiórki są bardziej ciekawe, mocniej oddziałują na psychikę dziecka, potrafią wydobyć dobro, wyrozumiałość, odwagę, poruszyć wyobraźnię. Gry i zabawy, przyjmowanie odpowiednich komend różnią się wtedy od codzienności szkolnej. Bawią, ciekawią i uczą. Uczą, że zwykłe czynności np. pisanie listu czy zbieranie składek można potraktować z odrobiną fantazji. Zawsze lepszy skutek odnosiła praca obrazem niż posługiwanie się mową np. spalanie wad w ognisku zamiast wystosowania odpowiedniego kazania w stronę "przestępcy". Lepiej w sposób ciekawy pokazać, że coś jest złe, a coś dobre niż o tym mówić. Dla zucha bardzo dużą rolę odgrywa podstawa obrzędu - symbol. Zwykły kij jest mieczem, dzida, harpunem, a już za sekundę szkieletem wigwamu. Obrzęd wiąże się z tajemnicą, a tajemnice zawsze intrygowały i domagały się odkrycia. Toteż praca z obrzędem na "ty" jest o wiele bardziej fascynująca i to zarówno dla instruktorów- drużynowych jak, a może przede wszystkim, dla zuchów. Nie wyobrażam sobie drużyny bez obrzędowości i to nie tylko tej tradycyjnej, przekazywanej ale własnej, wyłaniającej się z przeróżnych okoliczności. Trzeba je za- trzymać i stosować, a na pewno przyniesie ona dużo korzyści zarówno na polu wychowawczym jak i samokształceniowym.

pud. Małgonaeta J. J. pion.

Imię leśne

Wkoło szumi stary las. Małą polaną rozjaśnia blask wiatry. Wokół ognia siedzi grupka harcerzy będąca starszą "Bractwem Dewajtisa". Czekają. Nagle z gęstych ciemności wyłaniają się zastępy by po wrzuceniu do ognia gałązki jakowca zasiąść w kręgu.

Tak wkraczali na drogę prowadzącą do uzyskania swego leśnego imienia harcerze drużyny "Orlęta". A droga prowadząca do zdobycia tego zaszczytu była daleka i ciemna. Wielu odpadło nie mogąc sprostać wymaganiom, ale pozostali dążyli do celu uparcie i systematycznie. Czekano na nich piętnaście prób, prób - boberków. Dlaczego właśnie boberków? W tym miejscu odsyłam do zoologii, do cech bobra - czujności oraz przezorności. Myśliwy pragnący upolować bobra musi być mistrzem w swoim fachu, jego dusza musi odczuwać więź z przyrodą - naturalnym pierwotnym środowiskiem człowieka. Przypomnijmy sobie zatem jak to było.

Bober I - próba milczenia

Uti /tak nazywamy harcerzy w czasie zdobywania imienia/ przystępując do walki ze swoimi słabościami i przeciwnościami losu siedzą przy ogniu. Wojewoda "Bractwa Dewajtisa" informuje ich, że z momentem zakończenia tego ogniska rozpoczynają próbę milczenia. Próba będzie trwać do momentu rozpalenia ogniska w dniu następnym. W trakcie tej próby harcerze nie mają prawa wypowiedzieć ani jednego słowa. Mogą porozumiewać się za pomocą gestów, mimiki, mowy znaków. Harcerze poddawani próbie biorą udział we wszystkich zajęciach programowych obozu. Kolejną próbę przechodzą jeszcze w trakcie trwania pierwszej

Bober II - próba silnej woli

Przed próbą zostaje wytyczona trasa ok. 700 m. Na początku i końcu trasy znajdują się punkty kontrolne. Harcerz przed startem bierze do ust wodę i na sygnał rusza na trasę. Jego zadaniem jest przebyć trasę w czasie krótszym niż 5 minut, a następnie wypływając wodę udowodnić, że mimo zmęczenia i pragnienia nie skorzystał z tego drogiego płynu.

Bober III - próba wody

W morzu, w jeziorze bądź rzece / w porozumieniu z ratownikiem/ wytycza się odcinek 100 m. Z reguły jest to 25 m, które trzeba czterokrotnie pokonać. Zadaniem harcerza jest przepłynąć tę odległość przynajmniej jednym sposobem, a następnie z głębokości dwóch metrów wyłowić przedmiot wielkości menażki. W trakcie tej pró-





-by należy zachować daleko idącą ostrożność. W przypadku gdy mamy jednego ratownika w wodzie mogą przebywać jednocześnie dwie osoby zaliczające próbę.

#### Boberek IV - próba toru przeszkód

Na obozie nieodzownym elementem "wyposażenia" podobozu męskiego jest "małpi gaj". Próba ta opiera się właśnie na nim. Po wzbogaceniu toru przeszkód o większą ilość przeszkód naturalnych i sztucznych oraz wyznaczeniu niezbyt wysrubowanego limitu czasowego harcerze przystępują do próby. Ich zadaniem jest pokonanie toru przeszkód i dokładne wykonanie wszystkich postawionych zadań z zakresu gimnastyki. Oceniając bierzemy kolejno pod uwagę jakość wykonanych ćwiczeń, postawę w czasie ich wykonywania, możliwości harcerza i na końcu dopiero czas.

#### Boberek V - próba chaty

Tradycją obozową jest wyjście zastępów na chaty. Harcerz-uti udając się w leśne ostępy również otrzymuje zadanie. Brzmi ono: aktywnie uczestniczyć w życiu puszczańskim, budować chatę, kuchnię polową, dół na śmieci, gotować posiłki, maskować się, nie kontaktować się z osobami spoza zastępu, poznawać życie lasu. Próbę tę harcerz zalicza na podstawie opinii zastępowego i członków bractwa znajdujących się w danym zastępie.

#### Boberek VI - próba darów lasu

Próbę tę harcerz przechodzi w pierwszym dniu chaty wraz z pozostałymi harcerzami zastępu, bez względu na to czy posiadają oni imię leśne czy nie. Próba polega na zapewnieniu sobie całodziennego wyżywienia w lesie. Próba ta zaliczana jest na zasadzie obecności na chacie ponieważ w naszym przypadku patrole prowiantowe wysyłane są do obozu drugiego dnia chaty.

#### Boberek VII - próba zielnika

Próba ta polega na wykonaniu zielnika, w którym znajduje się przynajmniej 10 ziół i 15 opisanych roślin. Zadanie to nieodłącznie wiąże się z poprzednimi. W trakcie poszukiwania żywności harcerz spotyka wiele roślin i ziół na które w czasie "szarżowania" po lesie z pewnością nie zwróciłby uwagi. Dzięki temu poznaje dokładnie wygląd roślin i ziół, wie jak i na jakie schorzenia można stosować podstawowe zioła. Próba zostaje zaliczona po przedstawieniu opiekunowi zielnika.



#### Boberek VIII - próba ognisk

Ogień jest elementem towarzyszącym człowiekowi od tysięcy lat. Towarzyszy on i nam harcerzom. W tej próbie harcerz musi samodzielnie ułożyć cztery rodzaje ognisk według prawideł tej sztuki, a następnie w asyście członków bractwa rozpaść każde z nich jedną zapalką. W przypadku gdy choć jedno z ognisk nie rozpali się próba jest oceniana negatywnie.

#### Boberek IX - próba łuku

#### Boberek X - próba topora

#### Boberek XI - próba dzidy

Próby te składają się z dwóch etapów. Pierwszy z nich rozpoczyna się w drugim dniu chaty i polega na samodzielnym wykonaniu łuku i 5 strzał, topora wojennego oraz dzidy. Oceniając pierwszy etap bierze się pod uwagę estetykę wykonania oręża oraz jego skuteczność. Powyższy oręż musi spełniać następujące cechy:

- łuk musi miotać strzały na odległość minimum 30 metrów, a po oddaniu 15 strzałów naciąg ma pozostać nienaruszony.
- topór po 10 rzutach na odległość 10 metrów i przygotowaniu za jego pomocą drewna na jedno ognisko musi nadawać się jeszcze do użytku.
- dzida przy każdorazowym rzucie powinna wbijać się w ziemię i nie zbaczać z linii lotu.

Druga część próby następuje po powrocie z chaty. Na obozowej słowianadzie każdy harcerz ubiegający się o imię leśne musi:

- posiadając 3 strzały trafić przynajmniej jeden raz w cel o średnicy ok. 40 cm z odległości 15 metrów.
- z odległości ok. 15 metrów trafić toporem w tarczę o wysokości 1,5 m i szerokości 1 m /3 rzuty/.
- z odległości 10 m trafić w narysowane koło o średnicy 2 m, tak aby dzida się wbiła /3 rzuty/.





W przypadku braku zaliczenia pierwszej lub drugiej części cały boberek jest nie-ważny.

#### Boberek XII - próba pieśni

Piosenka jest nieodzownym towarzyszem harcerza. Życie bez niej byłoby monotonne i smutne. Próba ta ma za zadanie wykazać, że harcerz zaśpiewa przynajmniej 20 piosenek nie licząc Hymnu ZHP, szczeru i piosenek obrzędowych drużyny. Próbie tej jest poddawany nie wiedząc o tym na kilku kolejnych ogniskach i zajęciach programowych. Po zaliczeniu pierwszej części zostaje o tym poinformowany i zgłasza się do opiekuna przedkładając śpiewniczek harcerski, w którym powinno się znajdować przynajmniej 30 wpisanych piosenek.

#### Boberek XIII - próba odwagi

Do próby tej zostają dopuszczeni tylko ci harcerze, którzy mają zaliczone wszystkie poprzednie boberki. Próba rozpoczyna się ok. godz. 23.00. Przed wyjściem z obozu harcerz otrzymuje szkic drogi z marszu oraz busolę. Oprócz busoli wolno mu zabrać tylko kangur lub pekerkę. Do próby przystępuje w mundurze. Idąc według szkicu natrafia na swojej trasie na różnego rodzaju "atrakcje", które mają na celu urozmaicić drogę. Próba zostaje zaliczona w momencie dotarcia do końca trasy i przystąpienia do kolejnej próby.

#### Boberek XIV - próba podchodzenia

W miejscu zakończenia boberka odwagi za pomocą listu harcerz jest informowany o kolejnym czekającym go zadaniu. Polega ono na skrytym przejściu ok. 200 m strzeżonego terenu i dotarciu do watry płonącej dokładnie w tym samym miejscu gdzie ona płonęła w momencie rozpoczęcia zdobywania imienia. W momencie dotarcia do kręgu ogniskowego zalicza próbę.

#### Boberek XV - próba ognia

I oto nadchodzi ostatnia - symboliczna próba. Harcerz, który pomyślnie zaliczył wszystkie dotychczasowe boberki dokłada do ogniska przyniesione ze sobą bierwiono a następnie dokonuje symbolicznego skoku przez ogień. W momencie lądowania po drugiej stronie płomienia, będącego w tym przypadku symbolem oczyszczenia, staje się członkiem "Bractwa Dewajtisa" i otrzymuje swoje imię.

Sama ceremonia nadania imienia ma bardzo podniosły charakter. Bierze w niej udział cała drużyna. Po zakończeniu ostatniej próby wszyscy harcerze-uti zasiadają w kręgu gdzie dokonują podsumowania swojego postępowania w trakcie zdobywania imienia leśnego i dzielą się swoimi wrażeniami i doświadczeniami. W tym czasie z obozu na miejsce ogniska przybywa reszta drużyny. Harcerze stojąc z pochodnią w ręku otaczają ognisko dużym kręgiem. W bezpośrednim sąsiedztwie ogniska stoi starszyzna bractwa wraz z harcerzami, którzy zaliczyli XV boberków. Każdy z nich trzyma w ręku łuk, strzałę, topór i dzidę. Na dany znak wrzucają do ognia kolejno te przedmioty. Gdy wrzucony oręż zajmie się płomieniem klękają. Za pomocą obrzędowej buławy zostają mienowani swoimi imionami leśnymi i otrzymują naszywkę ze swoim imieniem. Później cała drużyna śpiewa obrzędową pieśń. Po zakończeniu "części oficjalnej" następują gratulacje i "koncert życzeń".

Wizualnym dowodem otrzymania imienia leśnego jest naszywka w kształcie półksiężyca z wyszytym na nim imieniem noszona na prawym rękawie munduru nad sprawnościąmi. Sam dobór imienia jest też nieprzypadkowy. Przez cały obóz harcerze są bacznie obserwowani. Na podstawie tych obserwacji bądź szczególnych zdarzeń związanych z daną osobą jest nadawane imię tj. nazwa zwierzęcia, ptaka, ryby, gada itd odpowiadająca reprezentowanym przez harcerza zamiłowanym, cechom charakteru bądź zachowania.



— Z d o b y w a ć   c z y   z a l i c z a ć ? —

"LIS"

"Kolumbowski"

"... Już smaa jazda na Wigry, przyjęcie na kurs /podharcemistrzowski/ świadczyły o dopuszczeniu do harcerskiej matury. Ale legendy - jak zwykle - były straszniejsze niż





rzeczywistość. Nad Wigrami teoria zajmowała największą część czasu. Zamiast go-  
-nić po lasach, siedzieliśmy na wykładach. A wśród wykładów tylko jedna perełka:  
spacery do lasu z komendantem kursu i chorągwi hm Henrykiem Wechslerem, który  
przy maciupenkim ~~jeziorku~~ jeziorze godzinami pokazywał nam życie roślin, kwiatów,  
traw, wodorostów, mchów, tak jak nikt tego przedtem nam nie pokazywał. Gdyby te  
3 tygodnie zamiast wykładów i egzaminów polegały tylko na spacerach z Wechslerem  
byłyby to tygodnie fascynujące /.../ Ale taki Wechsler był tam tylko jeden. Re-  
-szta to teoria i egzaminy. Rzetelnych gier i ćwiczeń było na lekarstwo, a osła-  
-wiony wigierski bieg harcerski - żenująco łatwy..."

Takie to spostrzeżenia na temat osławionego kursu podharcemistrzowskiego /na któ-  
-rym zresztą automatycznie zdobywało się stopień HR/ zanotował K.Koźniewski po  
powrocie z "Wigier" w 1936r. Z tego wniosek, że już wtedy kiedy tradycyjne zasady  
zdobywania stopni nie nabyły jeszcze naleciałości szkolno-organizacyjnych, wtedy  
już sygnalizowano spalenie w stronę metod scholarskiego przepytывania. A teraz,  
po tylu próbach wypaczenia skautowej metody, zdobywanie stopni nie może tym bar-  
-dziej wyglądać lepiej.

Dzięki opracowaniu wymagań stopni systemu tzw. KIHAM-owskiego zapewniony jest ich  
przyzwoity poziom. Bardzo szczegółowe sprecyzowanie wymagań, zwłaszcza tych niż-  
-szych stopni, zapobiega, w każdym razie teoretycznie, naciąganiu czy zaliczaniu  
przyznaniowo. Jeśli się okaże, że młodzikowy ochotniczka nie potrafi zorientować  
mapy, a ma próbę podpisania w książeczce - to świadczy to "haniebnie" nie tylko  
o delikwentce ale przede wszystkim o zaliczającym to wymaganie. Oczywiście uważam  
że w trakcie sprawdzania umiejętności skauta można te wymagania trochę poszerzyć  
lub jakiś konkretny punkt zamienić na inny o podobnej wartości, jeśli za słuszne  
lub niezbędne uważa to prowadzący próbę.

W tym względzie system ten ma wyższość nad tym drugim, funkcjonującym wciąż je-  
-szcze wśród większości, szczególnie słabszych drużyn /ale nie tylko/ całej Polski.  
W systemie sześciostopniowym, tzw. GK-owskim lub Rady Naczelnej wymagania pogrupo-  
-wane są w duże podpunkty i jeden podpis zakatwia od razu kilka spraw, które to  
wymagania w przypadku dobrej drużyny mogą być spełnione znakomicie, lecz gdy wcho-  
-dzi w grę brak doświadczenia czy wiedzy drużynowego mogą być sprowadzone do nie-  
-przyzwoitego minimum.

Drugim wielkim plusem, gwarantującym odpowiedni poziom, jest w systemie naszym -  
pięciostopniowym, konieczność istnienia komisji czyli ludzi posiadających odpowie-  
-dnio wyższe stopnie, które uprawniają ich do zaliczania /w przeciwieństwie do sy-  
-stemu sześciostopniowego, gdzie prawo przyznawania stopni przysługuje Radzie Dru-  
-żyny-drużynie do stopnia HR włącznie/. Oczywiście teoretycznie jest to najbardziej  
demokratycznie i sprawiedliwie, ale niestety utopijne, bo jak drużyna może spraw-  
-dzić kompetencje i umiejętności drużynowego zdobywającego np. HO lub HR.

W przypadku istnienia komisji stopni harcerskich istnieje również inne niebezpie-  
-czeństwo. A wygląda ono tak: na posiedzenie komisji szczepowej przychodzi biedny  
skaut zdobywający młodzika, widzi siedzących w kręgu pięciu smutnych harcmistrzów  
/każdy specjalizuje się w innej technice/ łysych, siwiejących lub w najlepszym  
przypadku brodatych, podchodzi więc do pierwszego, którego zna tylko z "bardzo  
daleka" i mówi: "druhu komendancie chciałbym zaliczyć umiejętności organizatorskie".  
I słyszy: "jak by druh zachował się w szyku...". Po pierwsze ten obrazek jest za-  
-przeczeniem zasady oartnerstwa w drużynie czy szczepie, bo skaut czuje się jakby  
kazali mu zdać egzamin przed prawie półbogiem i to jeszcze ze spraw o których na-  
-wet nie potrafi opowiedzieć /bo na zbiórkach robi to wszystko automatycznie/.  
Po drugie gdzie tu idea harców, gry i pośredniości wychowania w ogóle. Po trzecie  
biedny Harcerz Rzeczypospolitej będzie się musiał końsko napocić, aby naprawdę  
przekonać się, że skaut wie to co powinien, a to czego nie wie to dlatego, że

tęgo nie wie, a nie dlatego, że z powodu tremy dostał skur-  
-czu szczęki. A po czwarte praktyczne sprawdzenie np. musz-  
-try w szyku, rozpalenia ogniska w trudnych warunkach czy  
zorganizowanie zbiórki lub biwaku pochłonie mu mnóstwo czasu,  
który z powodzeniem mógłby poświęcić przygotowaniu ćwiczków czy  
Harcerzy Orlich. U nas tę sprawę rozwiązano przekazując dru-  
-żynowym /wchodzącym w skład komisji/ całkowite uprawnienia,  
bez względu na "specjalizację techniczną", do zaliczania młó-  
-dzika-ochotniczki oraz większość szczególnie praktycznych  
rzeczy z zakresu wywiadowcy-tropicielki /do czasu utworzenia  
własnych komisji drużyn/. Dzięki temu my, drużynowi, możemy  
wszystkie elementy praktyczne wykorzystać w trakcie zbiórek





czy wycieczek, I to nie tylko żeby sprawdzić, choć i takie humorystyczne scenki widziałam, kiedy to pięciu przyszłych młodzików obok siebie, pod rząd rozpalają ogniska albo druhnny "robiące" tropicielki budowały na łapu-capu półki w ostatni dzień obozu, a których i tak do Krakowa dowieść się nie dało. Wydaje mi się, że najważniejszym jest to /co powinno być dla nas wszystkich oczywiste/, że spraw-  
-dzać umiejętności należy w możliwie jak najbardziej "naturalnych" okoliczno-  
-ściach, wtedy kiedy dana praca jest rzeczywiście potrzebna i sensowna /stąd cała idea biegów harcerskich/. Takie szukanie sposobności może wydłużyć próbę, ale da nam pewność, że skauci będą umieli przeprowadzić prawdziwą zbiórkę, roz-  
-palić ognisko w naprawdę trudnych warunkach, zbudować wybrany typ kuchni, aby ugotować na niej posiłek dla zastępu.

A poza tym jest to bardzo pomocne dla biednego drużynowego, który nie musi już wtedy być równocześnie przewodnikiem górskim, kucharzem, strażnikiem ognia, sa-  
-nitariuszem i Bóg wie czym jeszcze. Jasne, że nie można sobie pozwolić na zlecenie wszystkich ważnych czynności podopiecznym i powiedzieć im, że muszą to zrobić, bo jak nie to nie zaliczy się im stopnia i poza tym nic nas nie obchodzi. Pozwolenie młodemu skautowi na objęcie jakiejś drobnej "działki" wymaga od dru-  
-żynowego jeszcze większej czujności, dyskretnej obserwacji i szczerego zainte-  
-resowania, tak aby delikwentowi nie przeszkadzać, ale w awaryjnej sytuacji przyjść z pomocą, a po zakończeniu próby delikatnie wypunktować wszystkie błędy i je wspólnie omówić. W naszej drużynie ta metoda daje na razie bardzo fajne e-  
-fekty, np. ostatnio odbył się bardzo udany bieg na próbę harcerki i przyjęcie do drużyny, które organizowały przyboczna i zastępowa w ramach zdobywania pio-  
-nierki, a do pomocy miały ochotniczki kończące tropicielkę.

Aby ten system jeszcze bardziej usprawnić staramy się o utworzenie własnej komi-  
-sji drużyny z uprawnieniami do stopnia tropicielki /1/, aby zastępowe mogły część rzeczy praktycznie sprawdzić już na zbiórkach zastępów.

Drugą nieprawidłowością funkcjonowania systemu zdobywania stopni, w każdym ra-  
-zie u nas, był do niedawna bieg na stopnie, a właściwie jego rola w toku całej próby. Organizowany raz do roku na obozie miał sprawdzić praktyczne umiejętności skautów. Rzeczywiście gimnastykowali się oni przez dzień, dwa lub trzy aby poko-  
-nać różne przeciwności losu i pozaliczać wszystkie punkty, po to aby... po przyjeździe do Krakowa chodzić znowu na komisję zaliczać metodą przepytывania ko-  
-lejne punkty powtórnie. Ponieważ nie starczyło akurat członków komisji na obsa-  
-dzenie wszystkich punktów biegu /a karty patrolowe się pogubiły/, a bardziej le-  
-ciwa część komisji na obóz czy na sam bieg w ogóle nie pojechała. Dlatego uważam że forma biegu powinna być całkiem zmodyfikowana. Musi to być w istocie próba dla skauta, próba przeżycia jednej lub kilku dob w lesie, w górach czy innej niezna-  
-nej okolicy i poradzenia sobie w różnych sytuacjach. Moim zdaniem ilość punktów teoretycznych należy ograniczyć do minimum lub całkiem zlikwidować. Zaliczanie historii czy znajomość wiedzy obywatelskiej można zostawić komisji, która by w o-  
-bozie w formie ciekawych gier, krzyżówek lub innymi harcerskimi metodami spraw-



-dziła delikwenta, natomiast pozostawić na bieg takie rze-  
-czy, jak: ... zbuduje sobie szałas na drzewie, ugotuje na kuchni polowej posiłek, przewidzi pogodę, trafi w nocy do obranego przez siebie celu na mapie, udzieli pierwszej po-  
-mocy w autentycznym lub dobrze symulowanym wypadku, na-  
-szkicuje plan przebytej drogi.

Ciekawe rozwiązanie, choć już całkiem krańcowe wspomina cy-  
-towany już Koźniewski. Opisuje wymaganą na stopień ćwika dwudniową wycieczkę, na którą szło się dwójkami, z małym na-  
-miotem, wzdłuż lasów i jezior wg mapy /a nie trasą od pun-  
-ktu do punktu/, aby pobyć sam na sam z przyrodą, zdać się na samotność i własne siły, poznać piękno dwuosobowej wę-  
-drówki zbliżającej do siebie ludzi i mieć czas na przemy-  
-ślenie wielu spraw. Uważam, że dla starszych skautów było-  
-by to o wiele przyjemniejsze, a i przynoszące więcej korzyści i lepiej sprawdza-  
-jące umiejętności harcerzy niż niejeden z pracowicie przygotowanych biegów, jak np. taki którego byłam świadkiem: harcerze gonili przez pół dnia z plecakami peł-  
-nymi ekwipunku na co najmniej dwa dni dookoła obozu, węsząc po ziemi w poszuki-  
-waniu strzałek i znaków patrolowych /te można lepiej wykorzystać w jakiejś grze terenowej/ i szukając poukrywanych na punktach instruktorów. Potem wracali do o-  
-bozu, aby zaraz wybrać się na niedaleką polankę i budować tam szałas na drze-  
-wach, po to aby w nich przebiedować przez noc i rano być sprawdzonym przez spe-



-ojalistę od pionierki /choć wcale nie było konieczności spania tam, gdyż obóz był tuż tuż/. Na jednym punkcie siedział eskulap, który odpytywał z 5 rodzajów bandażowania /zamiast udzielania autentycznej pomocy potrzebującemu lub symulującemu "denatowi"/, a na drugim trzeba było ugotować zupę dla instruktora, który po przejściu piątego skauta zaczynał wykazywać objawy ogólnego zatrucia z przejedzenia. To wszystko co tu wypocikać nie jest dla nas napewno nowością. Chodziło mi po prostu o zebranie tych wszystkich uwag i luźnych refleksji tak aby w trakcie przygotowania kolejnego biegu czy zaliczania sprawności lub stopni zastanowić się chwilę nad sensownością i pożytecznością stawianych przez nas wymagań.



➡ sztuka dla sztuki była modna w sztuce, a nie powinna być w harcerstwie!

➡ skautowanie to nie kolejny szczebel szkolnego nauczania pełnego egzaminów i odpytywań - to możliwość sprawdzenia się na zwykłym obozowym szlaku w czasie deszczu czy w samotności.

1) *L! Drużynie Anki jest już Komisja Stopni*



*Czujaj!*



*pwd. Anka Zachwija  
drużynowa SKD# BURZA Krowodrza*

*Wędr. Szczep "Wieloryb"*



Najbliższe seminarium - 16.04.1985, wtorek, godz. 18.00  
w lokalu Komendy Hufca - Krowodrza ul. Reymonta 18,  
**T e m a t : "Obozownictwo", prowadzi hm.PI Marek Kudasiewicz.**

- M Y S L I -

... Zapach klęski  
Trupi i mdły, przeraźliwa cisza  
Po zgiełku bitwy, zeszyły ponad zgliszczą  
I deszcz jesienny siekł a ocaleni  
Na czoło brali piętno niewolników.  
Pamięć znieprawik wróg, sobie przypisał  
Na równi dawną i przyszłą wspaniałość.  
  
I wtedy, siedząc tam gdzie ongi stało  
To piękne miasto, przesypując w palcach  
Piasek pustkowi, odkryliśmy słodkie  
Imię ojczyzny. Była tylko piaskiem  
I szumem wiatru w piołunach. Bo niczym  
Nie jest ojczyzna bez przeszłości. Słowem  
Które w połowie dźwięku traci sens  
Nietrwałą ścianą którą niszczy płomień,  
Echem zwierzęcych wzruszeń. W piasku był  
Popiół stuleci zmieszany z krwią świeżą.  
I odstąpiła nas pych i niski  
Pokłon złożyliśmy ludziom minionym  
I dom swój odtąd mieliśmy w historii.

/ fragm. "Legenda" Cz.Mikołaj /